



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

W TYM NUMERZE

- ◆ Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka
- ◆ Szemrany sukces
- ◆ Intencje
- ◆ Ogłoszenia duszpasterskie

KALENDARIUM

- 6 I Uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli
- 10 I Uroczystość Chrztu Pańskiego

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, /o Nim/ pouczył.



Czym jako chrześcijanie winniśmy się różnić w życiu, tak na co dzień, od innych? Zdziwicie się, gdy powiem, że powinniśmy być mądrzejsi. Nasze spojrzenie na świat, na trudne sprawy, na życie winno być pełniejsze, doskonalsze, mądrzejsze.

Tak być powinno. W życiu należy kierować się nie mądrością ludzką, ale Bożą. Nie przesadzę, gdy powiem, że dzieje chrześcijanina, dzieje każdego z nas, to historia współpracy ludzkiej słabości z Bożą mądrością. O tym mówią nam dzisiejsze czytania.

Słowa prologu św. Jana można odczytać i tak: „Na początku była Mądrość, a Mądrość była u Boga i Bogiem była Mądrość. Wszystko przez nią się stało, bez niej nic się nie stało /.../. Mądrość zamieszkała wśród ludzi, do swoich przyszła, a swoi jej nie przyjęli”.

Myślę, że nikogo nie obrażę, gdy posłużę się

porównaniem. Pustą, zarozumiałą kobietę pokochał bardzo mądry, taktowny mężczyzna. Zawarli ślub. Mąż zamieszkał z żoną przekonany, że potrafi kierować ich wspólnym życiem, aż do pełnego szczęścia. Był pewny, że żona go zrozumie, że uzna jego racje... Kobieta chciała jednak rządzić sama. Mąż musiał siedzieć cicho. Ustępował przez długi czas sądząc, że się opamięta, że dostrzeże pomyłkę. Upominał, zwracał uwagę na bezsensowność takiego postępowania, aż w końcu usłyszał: „Jak ci się nie podoba, to sobie idź!” I poszedł. Żona go nie rozumiała. Ciasna głowa odrzuciła mądrość.

Podobnie było z nami. Bóg zamieszkał w nas, ale powiedzmy sobie szczerze, czy chcieliśmy, by On był z nami? Czy chcieliśmy otworzyć się na Jego mądrość? Jak często liczyliśmy się z Jego wolą? Ileż to razy

stawialiśmy na swoim?

Dlaczego dziś, w dwudziestym wieku, odważam się mówić do was o Ewangelii? Dlatego, bo ufam, że każdy chce być mądry, że każdy jest gotów przyjąć do domu mądrego Przyjaciela. Jak planując małżeństwo czekaliście na zamieszkanie razem ze współmałżonkiem wiedząc, że ubogaci was swoją miłością, tak trzeba, byście przyjęli na mieszkanie Bożą Mądrość.

Gdy ona wami pokieruje, wygracie życie, odkryjecie wielkie szczęście płynące z kontaktu z kochającą Mądrością. Jej oczami zobaczycie świat, innych ludzi, siebie... Wówczas wszystko nabierze zupełnie nowej wartości.

Ks. Edward Staniek

EUCHARYSTYCZNY SAVOIR-VIVRE KATOLIKA-POLAKA Ks. ALEKSANDER RADECKI

Wprowadzenie

„Idę do kościoła!” - tak najczęściej mówimy, choć prawda o wydarzeniu, którego zamierzamy doświadczyć, jest nieporównywalnie większa i głębsza! I chociaż raczej nie zrezygnujemy z tego „technicznego” określenia, powinniśmy mieć jasną świadomość, że idziemy na spotkanie z Panem, na Eucharystię, na modlitwę. Owszem, najczęściej miejscem tych uprzywilejowanych spotkań jest kościół (nazwa ta, pisana przez małe „k”, wywodzi się od wspólnoty Kościoła, czyli Mistycznego Ciała Chrystusa, które tworzymy wszyscy wokół jego Założyciela). Upominanie się o to ma sens, gdyż dzięki tej „jasności w temacie” Eucharystia będzie przez wierzącego człowieka traktowana jako KTOS, a nie „coś”.

Katechizm Kościoła Katolickiego nie pozostawia cienia wątpliwości w tej sprawie:

[Eucharystia] jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha.

[Eucharystia] oznacza i urzeczywistnia komunie życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół jest sobą. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie szczytem kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu.

Przez celebrowanie Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

Eucharystia jest więc streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary.

Po latach „chodzenia za Chrystusem” każdy z nas, wierzących, powinien oczywiście dorobić się własnej definicji Eucharystii. Rzecz w tym, by ta definicja związana była z osobistym, żywym, uszczęśliwiającym spotkaniem z Chrystusem, a nie wyrażała jedynie suchego przekazu treści teologicznych lub nie powielala cudzych - choćby najpiękniejszych - określeń. Stąd ten osobisty stosunek do Osoby Jezusa (nie: form rytuału liturgicznego czy norm prawnych) wymagać będzie do końca naszego życia pielęgnacji, pogłębiania, umacniania i rozszerzania. Na szczęście okazji i materiałów w tym względzie nikomu z chętnych nie braknie. Nigdy też dość wysiłków związanych z osobistym pogłębianiem wiary w tę Wielką Tajemnicę.

Nie da się jednak ukryć, że świadome i dojrzałe przeżywanie Eucharystii wymaga uwzględnienia wielu spraw zewnętrznych, które już (niestety!) przestały być dla wszystkich wierzących oczywiste i jednoznaczne. Tymczasem te pozornie drobne elementy i szczegóły kultury religijnej mogą nam samym i bliźnim ułatwiać bądź utrudniać kontakt z Panem Jezusem, znacznie wpływając

na tworzenie klimatu modlitwy podczas sprawowania Najświętszej Ofiary.

Z góry przepraszam wszystkich Porządnym i Normalnym Katolikom (a trzeba przyznać, że jest ich wbrew pozorom bardzo wielu i mogą oni naprawdę zaimponować świadectwem swojego życia), dla których Eucharystia jest rzeczywistym „szczytem i źródłem”, skąd starają się korzystać „z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich”, zaś kościoły czy kaplice stanowią dla nich miejsca święte. To co stano-wi treść tej książki, chciałbym jednak zadedykować wszystkim nam, wierzącym i praktykującym katolikom, gdyż war-to sobie pewne tematy uświadomić lub przypomnieć, byśmy sprawy najświętsze traktowali tak, jak na to zasługują: sancta sanctae tractanda sunt!

O skali zjawiska nieznamomości zasad kultury bycia w miejscach świętych mogą przekonać m.in. tablice ustawiane przed kościołami, na których wciąż przybywa piktogramów ukazujących zestaw zachowań niepożądanych w świętych miejscach - popatrzmy sami!

Pół wieku temu naprawdę takich informacji i napomnień nikt nie potrzebował, gdyż dysponował właściwą formacją, wyniesioną z rodzinnego domu i dzięki przykładowi życia wspólnoty chrześcijańskiej.

Czy jednak w Polsce, ojczyźnie św. Jana Pawła II i tylu świętych, w kraju ludzi w znakomitej większości ochrzczonych, w kraju bardzo wielu kościołów dawnych i współczesnych, które wciąż nie świecą pustkami, publikacje o zasadach eucharystycznego savoir-vivre'u są naprawdę komukolwiek po-trzebne?

Popatrzmy krytycznie na zjawiska smutne i niepokojące w naszym codziennym, praktycznym odniesieniu do Eucharystii:

* Katolicy w Polsce reprezentowani są w kościołach lub kaplicach na niedzielnej czy świątecznej Eucharystii średnio przez ok. 30% ludzi ochrzczonych. Owszem, jest się czym cieszyć, gdy porów-namy tę frekwencję z innymi krajami, ale trudno też o te puste miejsca w ławkach się nie martwić.

* Umiemy się na Eucharystię nagminnie spóźniać - niezależnie od wyznaczonej godziny jej rozpoczęcia - umiemy też wyjść przed końcem, gdy modlitwy wydadzą się nam zbyt długie.

* Postawy i gesty, związane z wyrażeniem zewnętrznego udziału w liturgii, naznaczone są u wielu ludzi bezmyślnością i automatyzmem (rutyną) - od znaku krzyża przy wejściu do kościoła zaczyna-jąc, poprzez sposób zajmowania miejsc w ławkach i podchodzenie do Komunii św., a kończąc na wychodzeniu z kościoła i zachowaniu na placu kościelnym.

* Nie korzystamy (poza pewnymi regionami ojczyzny) podczas liturgii i nabożeństw z osobistych modlitewników, bo „nie mamy tego we krwi”; w konsekwencji marnie śpiewamy; nie znamy też zbyt szerokiego repertuaru pieśni kościelnych, a gdyby w kościele zapanowała cisza - nie

bardzo wiedzielibyśmy, co ze sobą zrobić.

* Słowa Bożego w zasadzie nie słuchamy jako skierowanego do siebie (wystarczy sprawdzić, pytając po powrocie do domu, o czym była niedzielną liturgia Słowa). Stąd w najlepszym wypadku usłyszane kazanie nam się podoba lub nie, ale nic z niego praktycznie wynikać nie może.

* Do Komunii św. nasi rodzimi współwyznawcy Chrystusa przystępują rzadko, na ogół jedynie w okresie wielkich świąt lub przy innych nadzwyczajnych okazjach (ślub, pogrzeb itp.). Nie sądzimy powszechnie, że stan łaski uświęcającej powinien nam towarzyszyć codziennie.

* Wiele do życzenia pozostawia strój osób przychodzących do kościołów.

* Bywa, że w trakcie nabożeństw rozlegają się dźwięki wszechobecnych telefonów komórkowych, których użytkownicy nie są w stanie pozostawić na czas modlitwy w domach lub najzwyczajniej wyłączyć.

* Najwyraźniej rodzice nie potrafią obecnie okiełznać szalejących podczas Mszy św. własnych dzieci. Nie potrafią im odmówić w trakcie nabożeństw jedzenia i picia.

* Nie jest rzadkością widok osób płci obojga w różnym wieku żujących nieustannie gumę (odmiana ADHD?).

* Coraz mniej ciszy w naszych kościołach poza nabożeństwami.

* Wielu rodakom przeszkadzają obecnie... bijące na wieżach kościelnych dzwony, wzywające do modlitwy.

* Jakże często stoimy (lub siedzimy) biernie podczas liturgii i to jeszcze według założenia: im bliżej drzwi wyjściowych - tym lepiej.

* W razie dobrej pogody bardzo wiele osób (zwłaszcza mężczyzn i młodzieży) tkwi na placu kościelnym, nie wchodząc do kościoła.

* Do służby liturgicznej ołtarza delegowane są jedynie najmłodsze dzieci (na ogół do końca szkoły podstawowej) - potem obecność młodzieńca w prezbiterium urasta do rangi

SZEMRANY SUKCES

W rozmowach podczas minionych świąt często powtarzało się narzekanie pod tytułem: „Co to za święta bez śniegu”. Tymczasem gdy nadeszła pełnia czasu, w Betlejem też nie było śniegu, a jednak ani Jezus, ani Maryja z Józefem nie marudzili, że co to za Boże Narodzenie. W ogóle nie marudzili. Nie marnowali słów na jałową gadkę o tym, jak jest źle i jak mogłoby być lepiej, że ludzie w Betlejem to chamy nieużyte i że gdyby nie było zimno, toby było ciepło, a gdyby nie było mokro i ciemno, toby było sucho i jasno.

Maryja nie skarżyła się na warunki, w których musiała rodzić. Nie utyskiwała na Cezara Augusta, że co on za głupotę wymyślił, żeby każdy musiał telepać się do swego miasta, żeby się tam dać zapisać. Nie skarżyła się też na to, co nastąpiło potem, choć poniewierając się z niemowlakiem po obcych krainach to nie jest coś, co młode matki lubią najbardziej. Skoro Maryja uwierzyła, że „spełnią się słowa powiedziane od Pana”, i spełnione Słowo kołysała już w ramionach, musiała wiedzieć, że nic nie dzieje się przypadkiem i wszystko jest pod kontrolą Boga. Absolutnie wszystko – każdy oddech i każdy krok. Nie narzekała choćby dlatego, że każde narzekanie jest – uwaga – aktem nieufności względem Boga. Narzekanie na to, co nas spotyka, zawsze jest zakamuflowaną pretensją pod adresem Boga, że „ja bym to lepiej urządził”.

Ale właśnie w tym rzecz, że to my, ludzie, już się urządziliśmy – i stąd nasze problemy. To, co się z nami dzieje, to Boży plan ewakuacyjny z bagna – jak nas za uszy wyciągają, to uszy trochę bołą, ale chwalić Boga, że bołą, bo to znaczy, że nas wyciągają.

Narzekanie jest jak rzucanie przekleństw na siebie i na wszystko, co ma nam pomóc. To jest zaraźliwe, to zatruwa umysły i sprawia, że ludzie ze strachu odmawiają przyjęcia pomocy i sami pakują się w to, czego się boją. Biblia nazywa to szemraniem, a perfekcję w tej dyscyplinie osiągnęli Żydzi wędrujący po pustyni. Widzieli cuda, jakich nikt przed nimi nie widział, a jednak

zważyli, że Ten, który przeprowadził ich suchą nogą po dnie morza, zadba o nich w każdej sytuacji. A to chleba nie dowieźli, a to mięsa brakło, a to wody nie było – i zaraz gadka, że w Egipcie było lepiej. Podobnie zachowywali się Polacy, którzy w latach 90. bluźnili hasłem „komuno, wróć”.

Uderzające jest, że Żydzi z pozoru mieli powód do narzekania, bo na pustyni naprawdę nie było wody i jedzenia – a jednak było to szemranie i zaptacili za to 40-letnią poniewierką. Powinni byli zaufać, że Bóg da im to, co trzeba, gdy naprawdę trzeba. Bo Bóg czeka na krok wiary, gdy pod nogami jeszcze nie widać gruntu, na wdzięczność, gdy jeszcze nie widać pomocy, na rezygnację z grzesznych

rozwiązań, gdy nie widać dobrych rozwiązań. To jest zaufanie.

„W każdym położeniu dziękujcie” – pisze św. Paweł. Jak w każdym, to w każdym. Pisze też: „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra”. Jak we wszystkim, to we wszystkim.

Dzięki Ci, Boże, za bezśnieżne święta. I za nadchodzący rok, jakkolwiek będzie.

Franciszek Kucharczak



W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłą:

Śp. Danutę Chrzęszcz

"Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci, na wieki wieków. Amen. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen."

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W środę Uroczystość Objawienia Pańskiego - Misyjny dzień dzieci. W tym dniu błogosławimy kadzidło i kredę. Kredą znaczymy drzwi naszych domów: C+M+B 2016r na znak: Chrystus mieszkanie błogosławi.
2. W I czwartek miesiąca ogarnijmy modlitwą wszystkich kapłanów i módlmy się o nowe i liczne powołania kapłańskie.
3. W przyszłą Niedzielę Uroczystość Chrztu Pańskiego. Przypomina Chrztost Jezusa w Jordanie i zapowiada sakrament chrztu św.
4. Trwa wizyta duszpasterska tzw. kolęda. Przypominamy iż: Na przyjęcie kapłana przygotowujemy stół nakryty białym obrusem a na nim Krzyż, Pismo Św. i 2 płonące świece, kropidło i talerz ze święconą wodą. Ponadto zeszyty do religii, jeśli w rodzinie są dzieci lub młodzież ucząca się w szkole. Podajemy program wizyty duszpasterskiej na kolejny tydzień (jest dostępny również na str. internetowej, w gablocie i naszej gazecie parafialnej)

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 03.01.2016-09.01.2016

03 styczeń - Niedziela

- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od Danuty i Włodzimierza Wacowskich
- 9.00 + Marianna Makowska - od Zarządu Powiatu Zawierciańskiego i pracowników Starostwa Powiatowego w Zawierciu
- 10.30 + Zdzisław Lasak - od szwagierki Wandy i Henryka Markiewicz z rodziną
- 12.00 + Edward i Antonina Piątek; + Lucjan , Rozalia i Władysław Grzebieluch
- 17.00 + Urszula Stanek - od Zenobii i Czesława

04 styczeń - Poniedziałek

- 7.00 + Zdzisław Lasak - od swatki
- 7.00 + Stanisław Sadowski - od brata
- 7.00 + Feliks Gajdziszewski - od syna

05 styczeń - Wtorek

- 7.00 + Józef Jagła
- 7.00 + Zdzisław Lasek - od Ks. Andrzeja
- 7.00 + Jolanta Lubasińska - od syna Adama z żoną Agnieszką i wnuczkami Pauliną i Katarzyną

06 styczeń - Środa

Uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli

- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od wujka Joanny Biedak i Małgorzaty Gądek
- 9.00 + Weronika Skrzypciel
- 10.30 + Zdzisław Lasek - od siostry z mężem
- 12.00 + Alfred Krawet 4 r. śm.
- 17.00 Msza św. ZBIOROWA z Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
* O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, potrzebne łaski, dary Ducha św. dla Anity Bednarz w 18 r. ur.
* O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej, potrzebne łaski, dary Ducha św. dla Piotra Kwiatkowskiego w 18 r. ur.

07 styczeń - I Czwartek

- 7.00 + Zdzisław Lasek - od Ks. Andrzeja
- 7.00 + Jolanta Lubasińska - od syna Pawła z żoną Ewą i wnuczkami Alicją i Anną
- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od rodziców

08 styczeń - Piątek

- 7.00 + Zdzisław Lasak - od bratowej Marii i bratanków Tomasa i Dariusza Lasak z rodzinami
- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od żony
- 17.00 Msza św. ZBIOROWA za zmarłych

09 styczeń - Sobota

- 7.00 + Krzysztof Bielecki - od córki z zięciem
- 7.00 + Zygfryd Firek - od syna Kazimierza z żoną i wnuczką

- 17.00 * O zdr. i Bł. Boże, opiekę Matki Bożej i dary Ducha św. z podziękowaniem za wszelkie łaski z prośbą o dalsze dla Dawida Knera w 18 r. ur. - od rodziców

Godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej w czasie wizyty duszpasterskiej po Mszy Św. Rannej.

Wizyta duszpasterska	
Poniedziałek 04.01.2016	
9.00	1 Maja strona prawa
9.00	1 Maja strona lewa
9.00	1 Maja od początku
Wtorek 05.01.2016	
9.00	ul. Cmentarna i ul. Kościuszki od Pl. Piłsudskiego do drogi na Józefów
9.00	ul. Kościuszki od drogi na Józefów do końca
9.00	ul. Kościuszki od Remizy do końca
Czwartek 07.01.2016	
9 00	ul. Narutowicza i ul. Wschodnia
9.00	ul. Polna, ul. Batorego, ul. Chrobrego, ul. Sikorskiego i ul. Jagiełły
15.00	ul. Paderewskiego
Piątek 08.01.2016	
12 30	ul. Słowackiego domy - od początku i bl. 11
9.00	ul. Słowackiego domy - od lasu
12.30	ul. Różana, Malinowa, Słoneczna
Sobota 09.01.2016	
9.00	ul. Kopernika, ul. Nowy Świat i ul. Piastowska
9.00	ul. Mieszka I i ul. Szkolna
9.00	Plac Wolności i ul. Krasickiego